Sprawy Zachodnie

BIULETYN WEWNĘTRZNY OKRĘGU ŚLĄSKIEGO
POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO

DWUTYGODNIK

SPIS TREŚCI.

Część I: Materiały

Część II: Sprawy organizacyjne

Rok 1 Katowice 15 czerwca 1945 r. Nr 1

Od Redakcji

Rozpoczynamy wydawanie biuletynu wewnętrznego P. Z. Z. z określonymi zadaniami. Ma on na celu przede wszystkim:

a) rozpowszechnianie zasadniczych wytycznych naszej polityki zachodniej w skali i rozpracowaniu poważniejszym i bardziej szczegółowym niż dać to mogą wiece i prasa codzienna,

b) przekazywanie działaczom P. Z. Z. programowo jednolitych i czasowo uzgodnionych wskazań co do pracy organizacyjnej,

c) upowszechnianie wśród tych działaczy i w organizacjach społecznych encyklopedii wiadomości o niebezpieczeństwie niemieckim, przejawach dalszej akcji niemieckiej i formach naszej walki z niemczyzną,

d) dostarczanie obwodom i kołom P. Z. Z. materiałów metodycznych,

e) przekazywanie komunikatów organizacyjnych.

W ten sposób pragniemy, by biuletyn był przyczynkiem do ujednolicenia i pogłębienia naszej pracy organizacyjnej i prapagandowej a tym samym i narodowej polityki zachodniej.

Biuletyn ma charakter wewnętrzny, to znaczy, że docierać będzie tylko do komórek organizacyjnych P. Z. Z., zaprzyjaźnionych i zaufanych organizacyj oraz do redakcyj pism.

Dzięki temu wewnętrznemu charakterowi będziemy mogli w biuletynie zamieszczać szereg materiałów o mniejszej bezpośredniej wartości propagandowej a bardziej nastawionych na sprawy metodyczne i poznawcze. Będziemy mogli zamieszczać artykuły o charakterze dyskusyjnym i polemicznym, a nawet niektóre rzeczy poufne z zakresu przykrej prawdy i krytyki. Uważamy, że taki właśnie charakter biuletynu pozwoli mu najlepiej spełnić jego programowe i instruktywne zadanie.

Mamy nadzieję, że praca nasza da dobre rezultaty i będzie mogła stopniowo rozszerzać się i rozrastać.

Liczymy też na zrozumienie oraz pomoc ze strony wszystkich czynników, związanych z pracą naszej organizacji jak również na poparcie ze strony ogółu członków Polskiego Związku Zachodniego.

Biuletyn dzieli się na dwie części: w części pierwszej zamieszczamy materiały problemowe (artykuły, notatki odnośnie palących kwestyj itp.) w części drugiej Koła znajdą instrukcje i szczegóły naszej pracy ściśle organizacyjnej.

CZĘŚĆ I.

Żywioł niemiecki w Polsce przed 1939 r.

Państwo Polskie w momencie odzyskania niepodległości w 1918 r. otrzymało na swych ziemiach spuściznę po zaborcy pruskim w postaci 1.750.000 Niemców; z tej cyfry na terenie zaboru pruskiego znajdowało się ich 1.360 000.

W ciągu niepełnych 15 lat liczba Niemców w Polsce zmniejszyła się okrągło o 1 milion, z tego odpłynęło z samego Pomorza przeszlo 328.000 (wg. obliczeń dra R. Lutmana). Ze strony Rzeszy Niemieckiej trzeba było olbrzymich wysiłków, aby powstrzymać ten gwałtowny ubytek Niemców w Polsce. Ludność niemiecka w Polsce nie była nigdy autochtonną, więc też zupełnie zrozumiałym był ten odpływ z naszych ziem. Proces nasiąkania ziemi polskiej niemieckim elementem osiedleńczym ulegał na przestrzeni naszej historii ciągłym wpływom i czy on był procesem ciągłym — podlega to dyskusji. Faktem jest, że w pewnych okresach naszej historii w średniowieczu, konieczność sprowadzania kolonistów niemieckich do Polski, była dyktowana potrzebami demograficznymi, lub też gospodarczymi. Dopiero Fryderyk rozpoczął planową akcję kolonizacyjną i germanizacyjną, która w okresie Bismarka przybrała swój kulminacyjny punkt. Ciągły wzrost ilości elementu niemieckiego w Polsce, widać do chwili wybuchu wojny światowej w 1914 r.

Po unormowaniu się stosunków mniejszościowych w Polsce liczbę niemców, ustalono szacunkowo na 736.000, z tego na województwa zachodnie przypadło 411.000; województwa centralne 242.000; południowe 44.000 i wschodnie 39.000.

Według statystyk z lat 1910—1931 liczba niemców na terenie Polski zachodniej przedstawiała się następująco*):

Województwo	1910 liczby bezwzględne	%	1921 liczby bezwzględne	%	1931 liczby bezwzględne	%
pomorskie	421 033	42,5	177 842	19	105 400	9,8
poznańskie	679 339	34,7	331 549	16,8	193 080	9,2
śląskie	306 235	29,6	324 500	29,5	90 545	7
3 województwa razem	1 406 607	8,7	833 891	21,8	389 025	35,6

*) Bolesław Olszewicz: „Obraz Polski dzisiejszej“ W-wa 1938.

Niemiecki żywioł kolonizacyjny w Małopolsce Wschodniej statystyki z lat 1921—1931 wykazywały:

dla województw:

Województwo	1921 liczby bezwzględne	%	1931 liczby bezwzględne	%
lwowskiego	12 358	0,5	12 100	0,4
tarnowskiego	13 400	0,2	12 700	0,2
stanisławowskiego	16 255	1,2	16 700	1,2

Wzrost liczby niemców w województwie stanisławowskim przypisać należy działalności pastora Zoklera, który swą akcję szczególnie na terenie Małopolski Wschodniej prowadził z wielką energią.

Spis ludności z 1931 r. wykazał w dalszych województwach następujące liczby niemców, z czego większość rozsiana była po terenach wiejskich:

łódzkie —	155 300	niemców	nowogródzkie	400	niemców
kieleckie	7 900	„	poleskie	1 000	„
lubelskie	15 900	„	krakowskie	8 900	„
białostockie	7 300	„	wołyńskie	46 900	„
wileńskie	1 300	„			

Dane te jednak nie odzwierciadlają dostatecznie stanu faktycznego liczby niemców w Polsce. Maskowanie się niemców w Polsce, a zwłaszcza na Śląsku, należało w pewnej mierze do taktyki, stosowanej przez tego wewnętrznego wroga. I tak po katastrofie wrześniowej, stwierdzono, że ludzie, uchodzący w naszych oczach za Polaków, okazywali się niemcami, czynnymi członkami Volksbundu. Ci ludzie w głównej mierze spowodowali owe tragiczne nieporozumienie, w stosunku do narodowościowego oblicza Śląska w czasie okupacji.

Na innych terenach Polski, z tych małych zdawałoby się wysepek, wyrosły nagle po przyjściu tam hitlerowców, duże, dobrze zorganizowane zbiorowiska niemieckie. Porównując liczby podane przez statystyki niemieckie z czasów okupacji, najlepiej wykaże się prawdziwość historyjki o wężu, którego hodowaliśmy do czasu, aż zebrał on dostateczną ilość jadu, do zadania ciosu śmiertelnego swemu opiekunowi.

W liczbie faktycznej niemców, którzy ujawnili się w okresie okupacji, będzie trzeba uwzględnić ludność polską, wciągniętą przez okupanta na niemiecką listę narodowościową, oraz masy osiedleńców t. zw. „umsidlerów".

Mając doświadczenia lat ubiegłych, musimy obecnie zwrócić uwagę, aby podobne maskowanie nie miało więcej miejsca. Żadną miarą nie wolno nam opierać się tylko na suchych cyfrach.

Edward Poppek.

Polacy i niemcy a wieś

Polska jest krajem rolniczym i postulatem Polski w wyniku tej wojny jest przyłączenie do Polski ziem zachodnich o charakterze również przeważnie rolniczym.

Pomijając wszelkie inne argumenty w rozstrzyganiu prawa narodu do pewnych ziem, dużą siłę posiada sposób, w jaki ziemie te są wzgl. będą eksploatowane.

W tej mierze wymowa cyfr co do ziem pogranicza polsko-niemieckiego jest bardzo silna.

Gospodarcza struktura Niemiec.

Niemcy na przestrzeni ostatnich lat 50 stały się krajem o jednostronnie przemysłowej strukturze gospodarczej. Podczas gdy przed 50 laty $^2/_3$ ludności żyło tam na roli, to ok. 1930 r. już tylko $^3/_{10}$ (niecałe $^1/_3$) pozostawała na roli, a reszta przeniosła się do miast — w przeważnej mierze do miast wielkich. Zawodową strukturę ludności niemieckiej ilustruje zestawienie następujące, obejmujące ogólną ilość zatrudnionych w zasadniczych dziedzinach gospodarstwa:

lata	przemysły rzemiosło	handel komunikacja	rolnictwo
1882	14,1 milj.	3,9 milj.	15,9 milj.
1933	25,3 „	11,0 „	13,7 „
wynik:	+ 11,2 milj.	+ 7,1 milj.	— 2,2 milj.

A więc — ucieczka ze wsi do miast i przemysłu. Spadek bezwzględny liczby ludności, utrzymującej się z roli, dowodzi, że przyczyną nie jest tu przeludnienie wsi, lecz, że przyczyn należy szukać w narodowej niechęci niemców do pracy na roli, co wytykał już starożytny Tacyt w Germanii. Wieś w nowożytnych Niemczech przestała też pełnić naturalną rolę rezerwoaru ludzkiego. Przyrost naturalny na wsi niemieckiej spadał od szeregu lat szybciej niż w miastach i był bliski zrównania z przyrostem ludności miejskiej.

Statystyka pogranicza.

Najtypowszymi ziemiami rolniczymi w Rzeszy są ziemie, które przypadną dziś Polsce.

Gęstość zaludnienia kształtowała się w tych prowincjach na przestrzeni ostatnich lat trzydziestu następujące:

na km2 przypadało osób:

prowincja	1910	1925	1939	przyrost %/0
Pogranicze	40,2	43,1	64,2	10,5
Prusy Wsch.	58,1	61,0	62,2	9,9
Pomorze Zach.	56,8	62,1	41,8	4,0
Dolny Śląsk	112,5	117,7	121,8	8,3
Górny Śląsk	130,4	142,0	157,4	20,7

(na podstawie Statistisches Jahrbuch 1936 i amtliches Gemeindeverzeichnis 1939).

Wynika stąd, że najsilniejszy przyrost ludności na pogranicznych terenach niemieckich miał Górny Śląsk, okręg najbardziej przemysłowy. Na terenach rolniczych mimo najbardziej protekcyjnej polityki rządu, przyrost ludnościowy był mały. Zgoła inaczej rozwinęły się stosunki na pograniczu polskim.

Poniższe zestawienie obejmuje porównawczą gęstość zaludnienia sąsiadujących obszarów regencyjnych wzgl. powiatów na pograniczu, (niemieckie dane z r. 1933, polskie z r. 1931).

Pogranicze niemieckie	Gest. na km²	Gest. na km²	Pogranicze polskie
a) reg. Koszalińska (Köslin)	48,6	73,0	a) woj. pomorskie
b) „ Pogranicza (Grenzmark)	43,8	83,0	b) „ poznańskie
c) „ wrocławska (Breslau)	151,5	299,0	c) „ śląskie
d) „ lignicka (Liegnitz)	91,2	299,0	d) „ „
e) „ opolska (Oppeln)	152,6	299,0	e) „ „
f) „ olsztyński (Allenstein)	48,0	78,0	f) „ warszawskie

Zestawienie powyższe wskazuje, jak silnie pograniczne tereny po stronie polskiej są przeludnione w stosunku do sąsiadujących terenów po stronie niemieckiej.

Podobny obraz uzyskany przy ogólnym obliczeniu gęstości zaludnienia rolniczego w obu krajach.

a) w Niemczech w r. 1939 (wg „Schlag nach über das Deutsche Reich“) na wsi mieszkało 25 mil. ludzi, tj. **42,8 na 1 km²**,

b) w Polsce w r. 1939 (wg Małego Rocznika Stat.) na wsi mieszkało 23,2 mil. ludności tj. **60 osób na 1 km²**,

c) w Polsce po odliczeniu województw położonych na wschód od linii Curzona gęstość zaludnienia rolniczego wzrasta **do 72,2 osób na 1 km²**.

Tak wygląda prawda o przeludnieniu ziem niemieckich i o prawie naturalnym niemców do kolonizowania „bezludnych“ terenów wschodnich.

Bezskuteczne odwracanie fali.

Czynniki polityczne niemieckie zdawały sobie (na własny użytek) sprawę z faktu, że na ich otwartej granicy wschodniej powstaje rzadko zamieszkała bezludna przestrzeń (Burgdörfer), że niemieckie kresy wschodnie przy małym przyroście naturalnym miały największy ubytek w formie migracji wewnętrznej (w ciągu ćwierćwiecza 1 milion ludzi).

W szczególności od r. 1933 rządy niemieckie robiły wszelkie wysiłki, by zmienić ten naturalny i konsekwentny rozwój wydarzeń.

Temu celowi służyło obszerne ustawodawstwo w sprawach rolnych (o niepodzielności gospodarstw, gospodarce dziedzicznej itp.), polityka wysokich cen rolniczych i in.

Przede wszystkim tym zadaniom też i polityce narodowościowej antypolskiej służyła akcja osiedleńcza, którą niemcy prowadzili z dużym nakładem kosztów, inwestując np. w budowę małych osiedli 100 mil. RM rocznie (w latach 1931 do 1936).

W ten sposób udało się niemcom, wbrew naturalnym tendencjom ludności, stworzyć przez parcelację w latach 1919 do 1933 — 67 tys. gospodarstw osadniczych z ludnością ok. 300 tys., uzyskując w ten sposób zwiększenie ludności na terenie kolonizowanych wsi o 125 tys. osób.

Ta kolonizacja wewnętrzna odbywała się w przeważnej mierze na terenach prasłowiańskich: na tereny, położone na wschód od Łaby, przypadło 76% całej akcji kolonizacyjnej, w tym 19% na Prusy Wsch., a po 14% na Pomorze Szczecińskie i Śląsk.

Ostatnią wreszcie próbą odwrócenia fali było zorganizowanie w czasie dzisiejszej wojny powrotu ludności niemieckiej z Europy wschodniej i południowej. Niemcy bałtyccy, wołyńscy, bukowińscy i besarabscy mieli stworzyć tę siłę niemiecką na pogranicznych terenach Polski, której chylący się ku upadkowi naród niemiecki nie umiał wytworzyć.

Dziś wszystkie te usiłowania niemieckie leżą wraz z „Wielką Rzeszą" w gruzach. Nic nie pozostało po naniesionych kolonistach ze wschodu, uciekła z roli masa ludności niemieckiej, którą na roli trzymała tylko cieplarniana opieka rządu niemieckiego.

Na słabo zaludnione ziemie pogranicza niemieckiego wchodzi naród silniejszy, wchodzi głodny ziemi chłop polski. Kończą się czasy sztucznego zaludnienia ziem wschodnio-pruskich, pomorskich i śląskich obcą ludnością, która zawsze czuła się i była na tych ziemiach przybyszem.

mgr **Roman Łyczywek.**

Notatki z podróży po Opolszczyźnie

Często sprawy inaczej wyglądają niż można je zobaczyć przez pryzmat drogi urzędowej. Ponieważ te uwagi są uwagami, opartymi na objeździe ziem opolszczyzny, na rozmowach przypadkowych, faktach napotykanych w drodze, pociągu czy miejscu postoju; są prawdziwym wynikiem obserwacyj, więc mogą stać się przyczynkiem w ocenianiu i planowaniu scalenia ziem powracających z Polską.

Oczywiście, że conajmniej część wskazanych niżej niedociągnięć da się wytłumaczyć, ale przecież trzeba stać na stanowisku, że z narodowego punktu widzenia **tłumaczenie jest jałowym, a ustalanie i usuwanie niedociągnięć jest stanowiskiem twórczym.**

Opolszczyzna nie jest jeszcze żywym okręgiem.

Przede wszystkim brak społeczeństwa. Wypływa to z dobrowolnej i przymusowej ewakuacji masy ludności względnie z głębokiego przedziału, jaki wytwarza się między pozostałą ludnością niemiecką a ludnością polską. Zarówno moment wciąż jeszcze małej ilości Niemców, jak też i separacji od nich, są to momenty dla realizacji polskiej polityki ludnościowo-narodowościowej na ziemiach powracających zdecydowanie pozytywne. Trzeba poczynić wszelkie starania, by wypełnić nienasycenie ludnościowe i społeczne, jakie dziś faktycznie panuje na większości tych terenów. Popełniałby zasadniczy błąd, ktoby przypuszczał, że to jest tylko problem przesiedlenia pewnej sumy jednostek na nowy teren. Przesiedleni z tak różnych warunków (bezrolni, repatrianci z za Bugu, reemigranci itp.), przekazani na nowy teren choćby w wystarczającej ilości, nie staną się jeszcze przez to społeczeństwem polskim na tych terenach.

Punktem wyjścia do organizacji struktury społecznej na nowych ziemiach musi być przede wszystkim element polski tam, gdzie on się jeszcze w dostatecznej ilości zachował. Przypominają się doświadczenia, w jak poważny sposób umieli w 1939 roku Niemcy wykorzystać miejscowych Niemców ziem polskich, ich znajomość terenu, dla opanowania ziem polskich. W wielkiej ilości wypadków można napotkać na niezrozumienie tego założenia u ludności polskiej, dziś na nowe tereny wchodzącej (również u administracji polskiej). Stosunek tych przyjezdnych (występujących dziś z reguły w charakterze władzy) do miejscowej ludności polskiej często bywa niewłaściwy. W stosunku tym przebija ton niezmiernej wyższości i rezerwy. Przez takie ustosunkowanie nie tylko nie przyśpiesza się asymilacji tej ludności do polskich form

życia, ale powoduje nowe, dodatkowe trudności. Urzędnicy na tych ziemiach czasem zachowują się jak na obcych ziemiach podbitych, a jeszcze częściej traktują swą pracę tam, jako pracę przejściową „na próbę“. Próba taka niejednemu nie odpowiada i często są wypadki, że urzędnicy cofają się z tych terenów, nie podejmując wyznaczonego pola pracy. Takie wypadki winny być surowo i manifestacyjnie karane, jako cywilna dezercja zarówno w wypadkach, jeżeli będziemy mieli do czynienia z pospolitym spekulantem na korzyści z szybkiego wejścia na nowe tereny, jak w wypadkach, gdy przyczyną będzie brak ducha pionierskiego, który powinien każdy czuć w sobie, decydując się na objęcie placówki na ziemiach powracających. Najważniejszym na każdym odcinku pracy jest dobór wysokowartościowych etycznie ludzi, którzyby nie traktowali służby na kresach zachodnich jako zesłania, umożliwiającego jednak zaopatrzenie się w poniemieckie meble. Podniesienie poziomu wysyłanych ekip ludzkich, uzyskać będzie można niewątpliwie przez:

a) obsadzenie kierowniczych stanowisk przez jednostki o najwyższym przygotowaniu fachowym, terenowym i zdolnościach organizacyjnych,

b) operowanie w pracy całymi zespolami ludzkimi, w zależności od fachu zasadniczego danej jednostki, które już uprzednio były zżyte we współpracy,

c) kwalifikowanie przydatności ludzi do pracy na ZZ wg. opinii kół fachowych, w szczególności P. Z. Z. i Samopomocy Chłopskiej,

d) utrzymywanie wśród ekip, wysyłanych na ziemie zachodnie, bardzo surowej dyscypliny służbowej, przez stałe nadawanie ich pracom jednolitego kierunku oraz karanie nadużyć i niedociągnięć.

Dla podniesienia poziomu naszej pracy administracyjnej i samorządowej (co tymczasem jest prawie jednym i tym samym) niezbędnym jest w odniesieniu do ziem zachodnich skupienie władzy wykonawczej w jednym ręku. Postulat ten może budzić wątpliwości co do trzeciej instancji administracyjnej (sprawa „Ministerstwa Ziem Zachodnich“) i to zagadnienie pomija się tu. Niewątpliwie jednak trzeba przeprowadzić to skupienie władzy na szczeblu wojewódzkim i starościńskim. Nasza siła i nasze opanowanie terenu zachodniego jest jeszcze tak niepełne, że tylko mobilizacja wszystkich ludzi na terenie może zapewnić przyśpieszenie asymilacji tych ziem do Polski. Da się to przeprowadzić tylko przy jednolitym kierownictwie i odpowiedzialności. Nie mówiąc o for-

malnym stanie rzeczy, trzeba stwierdzić, że faktycznie tej jednolitości w terenie się nie odczuwa. Najczęściej instancje centralne lub wojewódzkie kompletują własne ekipy fachowe, wysyłają je w teren i w dobrej intencji przyśpieszania pracy na własnym odcinku, rzucają te ekipy bez zgrania ich z administracją ogólną. Takie grupy, niejako „eksterytorialne“ muszą potem przełamywać wiele trudności zbędnych lub przekraczających ich właściwość i cierpi na tym ich fachowa praca. Widać to w urzędach ziemskich, osadniczych, leśnych, mierniczych itp.

Dziś nie można mówić na ziemiach powracających o dostosowywaniu się do warunków, tylko trzeba mówić o tworzeniu warunków życia od najgłębszych podstaw.

Problem przyszłego społeczeństwa polskiego na ziemiach zachodnich (bo tak należy tę sprawę jeszcze dziś stawiać), to przede wszystkim problem rozwiązania trzech trudności:

a) sprawy bezpieczeństwa osobistego,

b) prymitywnej choćby pewności stosunków gospodarczych,

c) jednolitości postawy narodowej ludności polskiej czyli rozładowania kompleksów i niechęci dzielnicowych oraz zrozumienia problematyki warunków i celów pracy polskiej na zachodzie.

W dzisiejszych warunkach na zachodzie społeczeństwo wytworzyć się musi z setek i tysięcy indywidualnych i rodzinnych komórek życia. Scalanie to nie jest procesem socjologicznie łatwym i szybkim, tym bardziej, że będziemy tu mieli do czynienia z poważnie rozbieżnymi typami ludzi: z reemigrantami z za Bugu, małorolnymi z ziem zachodnich i centralnych, grupami reemigrantów z innych terenów europejskich i pozaeuropejskich. Organiczne scalanie się tej ludności w społeczeństwo może być zdecydowanie ułatwione przez zachowywanie działania grupami, które posiadają już pewne wewnętrzne organizacje i urobione poczucie społecznego porządku. W takim stanie rzeczy scalanie następowałoby już w większych całościach i bardziej dałoby się pokierować, niż w stanie zupełnego zatomizowania. Postulat ten bodaj teoretycznie posiada aprobatę, co wyraziło się w decyzjach o osiedleniu jednolitych grup ludności na terenie poszczególnych wsi czy powiatów. Niestety w praktyce wykonanie tej zasady często nie jest tak widoczne, bo spotyka się ciągle fakty osiedlania indywidualnego i bez zachowania segregacji grup osadniczych.

Ze względu bezpieczeństwa osobistego na ziemiach powracających ze strony polskiej polityki osadniczej nie wykorzystano

w pełni korzyści, jaką stanowiłoby operowanie większymi transportami osadników i osiedlania ich na zwartych terenach.

Pokrewny charakter ma zagadnienie pewności stosunków gospodarczych. Zdrowego społeczeństwa nie można tu identyfikować z administracją, która wykonuje swe zadanie pod bardzo bliską osłoną władz i której praca jest tylko pewną pomocą dla działalności gospodarczej, a sama działalnością gospodarczą nie jest. Ogół społeczeństwa musi egzystencję swą oprzeć na produkcji i obrocie gospodarczym.

Stworzenie w tym kierunku zasadniczych warunków i nadanie kierunku pracy gospodarczej na zachodzie, miało być głównie zadaniem t. zw. grup operacyjnych. Istnienie i działanie tych grup (wyjąwszy może moment pierwszego rozpoznania terenu) wydają się sprzeczne z pojęciami porządku administracyjnego, stwarzają one pewien organizacyjny i gospodarczy „stan wyjątkowy". Jedyny prawie cel tych grup, tj. ocalenie ośrodków produkcyjnych przed zniszczeniem i demontażem nie został osiągnięty. Wydaje się, że fachowy i realnie z całą administracją terenu i egzekutywą polskiej służby bezpieczeństwa scalony wydział gospodarczy, miałby wyniki pracy poważniejsze. Dziś na ziemiach nowych obserwujc się przede wszystkim czerpanie z pozostawionej substancji majątkowej poniemieckiej. Ten stan rzeczy oczywiście nie ma nic wspólnego z normalnym ustrojem gospodarczym, musi mieć charakter zupełnie przejściowy i trzeba go zwężyć czasowo do najściślejszych ram czasowych.

Pozostawiony przez Niemców na terenie ziem zachodnich majątek należy traktować jako sumę wartości, które trzeba zgrupować, rozgospodarzyć nim: najracjonalniej, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb wszelkich ośrodków produkcji i warsztatów pracy.

Tymczasem w rzeczywistości symbolem stosunków panujących na tym odcinku stał się przede wszystkim „szaber", eksploatacja prywatna, bezprawna i niesłychanie marnotrawna.

Mimo stosunkowo długiego okresu czasu nie przeprowadzono ze strony naszej administracji nawet poważniejszych prób zgrupowania, zabezpieczenia i segregacji mienia poniemieckiego. Faktycznie akcje przejęcia tego mienia wykonywały nieprzerwane gromady „szabrowników" z kieleckiego, krakowskiego i zagłębia. Stałymi śladami tej akcji (pominąwszy skutki działań wojennych) są: wycinane pokrycia z mebli, masy wyrzuconego pierza, porozbijane zbiory naukowe i biblioteki.

Nigdy nie jest zapóźno. Jeżeli administracja nasza będzie miała koncepcje i plan zabezpieczenia reszty mienia poniemieckiego, to jeszcze może dużo zrobić, używając do technicznego wykonania ludzi, którzy przyjechali na te tereny na grabież.

Dało się stwierdzić niestety w konkretnych wypadkach, że „szabrownicy" posługują się czasem najprawdziwszymi poważnymi dokumentami, wystawionymi przez władze miejsca ich zamieszkania. Trudno przyjąć, by dokumenty te były wystawione w dobrej wierze, w szczególności jeżeli zawierają pozytywną nieprawdę, — raczej mamy tu do czynienia (może ze sporadycznymi) pozostałościami machinacyj z okresu okupacyjnego. Tego rodzaju nadużycia przy najważniejszej sprawie przyswojenia Polsce ziem nowych winny być b. surowo karane.

Słuszna jest przyjęta przez władze Śląska Opolskiego (w przeciwieństwie do Pomorza Zachodniego) zasada prymatu kolonizacji na wsi przed kolonizacją miasta, słuszna też jest zasada kierowania na ziemie powracające w pierwszej linii administracji.

Trzeba jednak mieć pełne poczucie tego, że nie będzie to pełna i dobra kolonizacja, jeżeli ludzie nie będą mieli na nowych terenach podstawowych warunków pracy, będą głodowali, a niejednokrotnie ograbieni wracali do centralnej Polski.

Zadaniem polityki polskiej na nowych terenach, nawet z wyłączeniem wielu innych celów, w pierwszym okresie musi być zapewnienie warunków bezpieczeństwa i normalnych warunków pracy oraz ułatwienie w najszerszym rozmiarze elementowi polskiemu twórczej pracy fachowej i gospodarczej.

Kiedy będzie spełniony ten podstawowy warunek akcji osiedleńczej, wtedy osadnictwo należy najwydatniej popierać, unikając przy tym najczęstszych dziś prawie typów ludzi na nowych ziemiach, a mianowicie ludzi nieprzygotowanych do pracy na zachodzie, szukających tam łatwych okazji do kombinacji i korzyści lub też traktujących ziemie zachodnie jako ostatnią szansę osobistą po niepowodzeniach na wszystkich innych terenach. Polską rację stanu na bezcennych, nowoprzejętych ziemiach zachodnich może spełnić tylko najlepszy i najbardziej fachowo przygotowany element ludzki jaki Polska dziś może dać.

(—) Jerzy Saski.

Śląsk musi być oczyszczony

Hitlerowska okupacja w ciągu 5 i pół lat tak dalece zachwaściła Śląsk, że trzeba dzisiaj ogromnego wysiłku ze strony władz i wszystkich dobrych Polaków, aby teren możliwie starannie oczyścić. Najwięcej zniekształciła obraz polskości Śląska — niemiecka lista narodowościowa, do której zaszeregowano 95% obywateli polskich. Przymus, jaki zastosowano, nie miał chyba precedensu w dziejach świata. Przymus ten, mimo wszystko, nie okazałby się tak skuteczny wobec społeczeństwa polskiego na Śląsku, gdyby nie akcja ze strony pewnych wpływowych kół, które nawoływały do poddania się w imię ogólnonarodowego interesu.

Czy zyskał na tym ogólnonarodowy interes — to kwestia bardzo wątpliwa?

Mniej było wprawdzie prześladowań, mniej krwi przelanej za narodowość polską, niż w innych dzielnicach Polski, ale też zastraszające są skutki tej bierności Śląska.

Prawdziwe wartości kształtują się jedynie w walce, a krew przelana i ofiary poniesione ,nie są nigdy dla sprawy daremne.

Na Śląsku, poza małymi wyjątkami, walki tej nie było. Okupant hitlerowski zorientował się, że tego rodzaju postawa, odbierająca dynamizm polskości Śląska — nadaje się doskonale do wyzyskania. Uczynił też wszystko w ciągu 5 i pół lat, aby zdeprawować duszę Ślązaków, podeptać ich godność narodową i doprowadzić do stanu upadku, graniczącego ze zdradą. Doszło do tego, że ludzie już nie tylko za cenę ratowania życia, lecz dla polepszenia życia, dla ratowania własności nieruchomej, sklepu, czy mieszkania, zapierali się swojej polskości, deklarując przy t. zw. „palcówkach" narodowość „deutsch". A później, przy odwoływaniach się o wyższą grupę, wypisywali przeróżne rzeczy na temat swojej niemieckości i wierności dla reżimu.

To, że wszyscy heilowali, mieli w domu portret Hitlera, brali udział spontaniczny w różnych manifestacjach oraz pozwalali deprawować duszę swoich dzieci przez posyłanie ich do H. J. i B. D. M., było tylko konsekwencją pierwszego kroku. Najprzykrzejsze jednak dla Polaków na Śląsku były ofiary z krwi, przelanej na polach bitew, za cudzą sprawę.

Trudno określić, jaka część społeczeństwa śląskiego zachowała względną postawę, gdyż np. w ciągu pierwszych 2—3 lat okupacji, w okresie zwycięstw Hitlera, Śląsk przybrał tak dalece

oblicze niemieckie, a szczególnie miasta śląskie, że nie czuło się tutaj Polaków, a o tym, by ich usłyszeć, nie można było marzyć. Z reguły w miastach na pytania, zadane po polsku, otrzymywało się odpowiedź w języku niemieckim. Można by jedynie uczynić zróżnicowanie pomiędzy zachowaniem się klas społecznych. I tak np. pozostała inteligencja polska, kupiectwo i urzędnicy poddali się biernie, przyjmując powłokę niemiecką i starając się niczym nie narazić reżimowi. Przyznać tu trzeba, że inteligencja była pod specjalnym naciskiem, nie mniej nie wykazała swoich wartości, których najwidoczniej nie posiadała. W wielu rodzinach kupieckich i urzędniczych doszło do takiego wynarodowienia, że dzieci ich w wieku do 5—7 nie mówiły już językiem polskim. Natomiast polskość zachowała się w dobrej formie w rodzinach chłopskich i robotniczych. Trudno dziś spotkać taką rodzinę, gdzieby dziecko nie mówiło po polsku, chociaż je w szkole języka polskiego nie uczono, ale językiem tym mówili w domu jego rodzice. To jest wielka prawda, że ostoją polskości na Śląsku był i jest lud śląski, a już inteligencja, która z ludu przeważnie pochodzi, łatwiej ulegała wpływom germanizacyjnym i nawet urokowi hitleryzmu.

Jest jeszcze jedna kategoria ludzi na Śląsku, która uległa reżimowi i poszła bez zastrzeżeń na służbę wroga. Spośród tej kategorii ludzi rekrutowali się: szpicle gestapo, żandarmi, dozorcy w więzieniach i obozach, urzędnicy i inne kanalie, tak dobrze znane na Śląsku, a jeszcze lepiej w Zagłębiu i w tak zwanym Gubernatorstwie. Kanalii tego typu dostarczyły wszystkie warstwy społeczne.

Poza „Volkslistami“ znalazł się maleńki procent jawnych Polaków, którym reżim pozwolił z łaski tak długo, jak długo będą potrzebni dla celów wielkiej Rzeszy. Jak mało takich Polaków było i pozostało, przekonał się o tym Polski Związek Zachodni, poszukując ich do Komitetów Organizacyjnych dla swoich Kół. Ta garstka, która nie uległa i ostała się, reprezentując na Śląsku Polskę, zasługuje na specjalne ze strony Państwa Polskiego wyróżnienie.

Już inaczej wygląda sprawa z tymi, którym odmówiono przyjęcia do „Volkslisty“. Nie mniej wielu spośród nich miało odwagę zadeklarować przy palcówkach narodowość polską i język ojczysty polski, choć byli i tacy, którzy zapewniali o swojej niemieckości, lecz było to widać mało przekonywujące, jeśli nie dostąpili „zaszczytu“ zaliczenia ich do listy narodowościowej.

Wyraźne znamiona budzenia się narodowego Śląska można było zaobserwować dopiero od klęski Hitlera pod Stalingradem.

I znowu robotnik i chłop polski na Śląsku pierwsi zrozumieli, że zbliża się klęska ich ciemięzcy i zareagowali na to w ten sposób, że zaczęli mówić publicznie po polsku. Słyszało się już język polski w tramwajach, pociągach, fabrykach.

Wreszcie przyszło długo oczekiwane wyzwolenie. Śląsk witał radośnie zwycięską Czerwoną Armię i Wojsko Polskie. Witał znowu manifestacyjnie — podobnie, jak we wrześniu 1939 r. — wkraczające wojska niemieckie. Jedni to czynili szczerze, a inni, aby ukryć prawdziwe uczucia. Wszyscy jednak z lękiem w sercu, w obawie — co się z nimi stanie? Różne wersje krążyły na Śląsku w czasie okupacji co do stanowiska, jakie wobec kwestii t. zw. „Volkslisty" zajmą przyszłe władze polskie. Zdawali sobie bowiem sprawę z tego, że to, co uczynili, ma wszystkie cechy zdrady wobec Państwa i że mogą liczyć jedynie na okoliczności, w jakich ten moment zdrady powstał. Wyczuwali, że pozycja ich wobec Polski jest obecnie inna, niż ta, jaką mieli w roku 1922, kiedy to własnymi głosami, krwią przelaną w powstaniach śląskich, przynieśli Macierzy w darze ziemię śląską.

Stanowisko Tymczasowego Rządu Polskiego w sprawie „Volkslist" wyjaśnił Dekret z dnia 28 lutego br., który jest odzwierciedleniem opinii powszechnej. Na temat Dekretu i mających się wkrótce ukazać przepisów wykonawczych, mówi się i pisze na Śląsku bardzo dużo. Na ogół panuje jednolity pogląd, że mogą tu pozostać tylko tacy Polacy, którzy, mimo otrzymanych grup narodowościowych, polskość swoją zachowali i czynami polskość tę dokumentowali. Wszyscy natomiast, nie mówiąc już o Niemcach, którzy splamili się czynami niegodnymi Polaka i wysługiwali się okupantowi przeciw własnym rodakom, muszą ponieść zasłużoną karę. Śląsk musi być gruntownie oczyszczony.

Powołane zostały do tego celu władze administracyjne i sądowe. Dopomóc im jednak w tym musi całe społeczeństwo polskie. Niczego nie wolno ukrywać, co się wie o zachowaniu i czynach swoich rodaków. Mówić należy otwarcie z pełną odpowiedzialnością za swe słowa. To jest nasz obowiązek obywatelski. Każdy w miarę możności swej, musi przyczynić się do oczyszczenia Śląska z tego elementu, któryby mógł jeszcze kiedyś podobną niesławą okryć tę rdzennie polską ziemię. Nie wolno nam kierować się łagodnością i wyrozumiałością wobec zdrajców. Skończyć z szeptaniem po kątach a zacząć ujawniać fakty. Nie w formie donosów, nie w formie anonimów, których się nie bierze pod uwagę, a otwarcie z poczuciem wypełniania obowiązku obywatelskiego. Zgłaszać się przeto należy do władz administracyjnych

i organów bezpieczeństwa i tam składać protokólarne zeznania. Również Polski Związek Zachodni rejestruje fakty, mogące przyczynić się do najlepszego rozwiązania kwestii narodowościowej i oczyszczenia Śląska. Wszystkie Koła P. Z. Z. organizują u siebie referaty, które zajmą się przyjmowaniem zeznań swoich członków i nie-członków w sprawie osób, co do których istnieją dowody ich wrogiego odnoszenia się do polskości, zaprzedania się i wysługiwania okupantowi.

Raz jeszcze podkreślić należy, że nie chodzi tu o donosy z niskich pobudek osobistych, lecz o wyłowienie szkodliwych elementów i usunięcie ich z polskiego społeczeństwa.

Tylko zdecydowane i radykalne cięcia mogą uzdrowić nasz organizm narodowy. Jeśli pójdziemy po tej linii, dobro Narodu mając na względzie, to na pewno przyczynimy się do szybkiego i gruntownego odniemczenia i oczyszczenia Śląska i nadania mu pełnego oblicza polskiego. A. N.

Uwaga: Artykuł powyższy wyraża osobiste poglądy autora. Redakcja prosi o wypowiedzenie się na ten temat.

CZĘŚĆ II.

SPRAWY ORGANIZACYJNE.

Posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Okręgu Śląskiego Polskiego Związku Zachodniego.

W dniu 23 kwietnia 1945 r. w lokalach Biura Okręgowego P. Z. Z. w Katowicach przy ul. Ligonia 5/7 odbyło się posiedzenie Okręgowego Komitetu Organizacyjnego Polskiego Związku Zachodniego pod przewodnictwem dr. Lutmana.

Sprawozdanie z pracy za ubiegły okres złożyli: kierownik administracyjny Okręgu ob. mec. Mozdzanowski oraz kierownicy Wydziałów. W ramach dyskusji nad sprawozdaniami podkreślono dużą staranność pracy, w szczególności na odcinku spraw personalnych, omówiono sprawy pełniejszego rozwoju organizacji na terenie Śląska Dąbrowskiego i Opolskiego oraz sprawy stosunku P. Z. Z. do innych organizacji społecznych i organizacji politycznych.

Wobec rezygnacji ob. mec. Mozdanowskiego ze stanowiska kierownika Okręgu, wybrał Komitet na to stanowisko mjr. dr. Nadolskiego, kooptując go równocześnie do Komitetu Organizacyjnego. Ob. dr. Lutman i ob. Dubiel-Broszkiewicz złożyli imie-

niem wszystkich zebranych podziękowanie ob. Mozdanowskiemu za dotychczasową pracę w najtrudniejszym początkowym okresie.

W wolnych głosach podkreślono konieczność ujednolicenia ogólnej polityki organizacyjnej P. Z. Z., w czym Okrąg Śląski, operujący na najważniejszym terenie zachodnim i posiadający już duże doświadczenie w pracy organizacyjnej, winien odegrać przodującą rolę.

Zebrani przez aklamację wybrali ob, dr. Lutmana na delegata Okręgu P. Z. Z. do Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Sprawy Organizacyjne Okręgu Śląskiego P. Z. Z.

1. Krótki przegląd prac dokonanych.

Kierownikiem Polskiego Związku Zachodniego Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego został od 24. IV. 1945 r. ob. Dr Witold Nadolski, major W. P. Podstawową naszą zasadą organizacyjną jest dobór niewątpliwych Polaków i wysoko demokratycznie uświadomionych obywateli. Zawiązkiem pracy terenowej jest 20 osób, odpowiadających tym kwalifikacjom, oraz przedstawiciele miejscowych organizacyj politycznych, społecznych i zawodowych, tworzący Komitet Organizacyjny Koła lub Obwodu.

Od początku wznowienia pracy Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego do dnia 20 maja br. zorganizowano już obecnie Obwody: Katowice-miasto, Chorzów, Sosnowiec, Tarnowskie Góry, Mikołów. W opracowaniu są Obwody w: Bielsku, Lublińcu, Pszczynie, Rybniku, Cieszynie i Będzinie.

W następujących miejscowościach zorganizowano Koła P.Z.Z.

1) Katowice Śródmieście
2) Katowice-Ligota
3) Katowice-Brynów
4) Katowice-Hałda
5) Katowice-Zawodzie
6) Katowice-Bogucice
7) Katowice-Dąb
8) Katowice-Załęże
9) Wielka Dąbrówka
10) Lipiny
11) Ruda Śląska
12) Brzezinka
13) Nowa Wieś
14) Bykowina
15) Bielszowice
16) Pawłów
17) Bujaków
18) Łagiewniki
19) Brzeziny Śl.
20) Nowy Bytom
21) Kochłowice
22) Piotrowice
23) Bytków
24) Kłodnica
25) Radzionków
26) Michałkowice

27) Mikołów
28) Orzesze wraz z Zawiściem i Zawadą
29) Janów-Nikiszowiec
30) Tarnowskie Góry
31) Giszowiec
32) Podlesie
33) Wesoła
34) Kostuchna
35) Szopienice
36) Chorzów-Śródmieście
37) Chorzów-Azoty
38) Chorzów-Batory
39) Murcki
40) Żory
41) Świętochłowice
42) Mała Dąbrówka
43) Łagiewniki
44) Brzozowice
45) Chropaczów
46) Piekary Śl.
47) Bielsko-Miasto
48) Halemba
49) Wełnowiec
50) Mysłowice
51) Lubliniec
52) Tychy

Dalsze 23 koła znajdują się w końcowym stadium organizacyjnym.

Dla uniknięcia przypadkowości i niepożądanej improwizacji w pracy terenowej opracowano „Tymczasowe wytyczne o pracy terenowej P. Z. Z.".

2. Wytyczne dla Obwodów i Kół na najbliższy okres:

a) dla Obwodów:

1) zakładanie nowych Kół na terenie Obwodu,
2) czuwanie nad żywą działalnością istniejących Kół, podległych tamt. Obwodowi,
3) nadzorowanie Kół, aby działalność ich odbywała się ściśle w myśl założeń programowych P. Z. Z.,
4) zatwierdzanie możliwie w jak najkrótszym czasie przedkładanych przez Koła deklaracyj na członków P. Z. Z.

b) dla Kół:

1) werbowanie nowych członków,
2) nawiązywanie ścisłej współpracy z miejscowymi organami państwowymi i samorządowymi oraz organizacjami politycznymi, społecznymi, zawodowymi i t. p.,
3) zbieranie i notowanie wszelkich przejawów niemczyzny, spotykanych na terenie działalności poszczególnych Kół,
4) w związku ze zbliżającym się „Tygodniem P. Z. Z." na terenie Wielkiego Śląska, w którym zostanie zorganizowana na terenie R. P. akcja „Książki polskiej dla Śląska", prosimy o zebranie odpowiedniego materiału o po-

trzebach książki polskiej na tamt. terenie. Chodzi nam przede wszystkim o wypowiedzi dziecka polskiego, chłopa lub robotnika śląskiego — napisanych własnoręcznie.

3. Materiały odczytowe i propagandowe.

Przypominamy, że wszelkie zebrania, odczyty i t. p. o charakterze zewnętrznym należy przed urządzeniem zgłosić w odpowiednim terminie w Wydziale Propagandowym lub Organizacyjnym Okręgu Śląskiego.

Po materiały odczytowe, oraz programowe należy się zgłaszać w Wydziale Inform.-Prop. Okręgu Śląskiego.

Sprawa dokumentacji zbrodni niemieckich

Instrukcja

w sprawie zbierania dokumentów, odnoszących się do gwałtów, dokonywanych przez Niemców na Polakach w czasie okupacji.

1. Póki zachowane są jeszcze w pamięci ludzkiej fakty postępowania hitlerowców z Polakami, należy je od bezpośrednich ofiar czy świadków spisać i w ten sposób utrwalić dla przyszłych pokoleń.
2. Opisywane fakty czy zdarzenia muszą być **bezwzględnie wiarygodne.** Podawać należy sprawy niezmyślone, ale **przeżyte, albo dokładnie zaobserwowane.**
3. Przy opisach podawać ścisłe informacje co do **miejsca, czasu i osób.**
4. Szczególnie ważne są nazwiska współwięźniów lub towarzyszy niedoli, następnie nazwiska oprawców hitlerowskich, ich stanowiska służbowe, pochodzenie itd., wreszcie nazwiska tych z Polaków, którzy im z jakichkolwiek pobudek pomagali.
5. Opisy, które dotyczą nie własnej lecz innej osoby, należy zaopatrzyć uwagą, skąd posiada się znajomość podawanych faktów, ewtl. wskazać świadków.
6. Podać należy szkody poniesione na życiu, zdrowiu, majątku itp.
7. Zeznania osnute na tle życia, cierpień osób zmarłych może podać osoba inna. Wymagane byłyby dowody, świadkowie itp.
8. Szczególną wagę mają zeznania więźniów.

9. Dołączyć należy fotografie osób zamęczonych za sprawę polską i krótkie życiorysy.
10. Zaleca się wskazać, jakie pamiątki po pomordowanych istnieją i gdzie one są.
11. Ankietę tę mogą składać osoby niezależnie od tego, gdzie przebywał w czasie okupacji.
12. Spisuje meldunek albo sam składający zeznanie albo delegat P. Z. Z. lub jego zastępca (tylko atramentem i czytelnie). Akty należy podpisać, podając obecne miejsce zamieszkania i miejsce zamieszkania w czasie opisywanego wydarzenia.
13. Akcja ta winna być ukończona do dnia 30 lipca br.
14. Meldunki przesyła się do Zarządu Okręgu Śląskiego P. Z. Z. za pośrednictwem Żarządu Koła lub Obwodu, który meldunek zaopatruje własną opinią.
15. Lokalne Komitety P. Z. Z. winny powierzyć najbardziej do tych prac przygotowanemu i całkowicie godnemu zaufania obywatelowi specjalną pieczę nad omówionymi sprawami, ocenę kompletności i ścisłości doniesień i komunikowanie się w tych zagadnieniach z Biurem Okręgu Śląskiego P. Z. Z.

Sprawozdanie Wydziału Opieki przy Okręgu Śląskim P. Z. Z.

1. Działalność Wydziału Opieki rozbija się na dwa zasadnicze działy:

a) Informacji i Opieki,

b) rejestracji na Śląsk Dolny.

W okresie miesiąca kwietnia i maja br. przez Wydział Opieki P. Z. Z. przeszło ok. 1500 obywateli, szukających w P. Z. Z. opieki, jako swej macierzystej organizacji, z prośbą o doradę i pomoc w uzyskaniu czy to pracy czy też przewiezienia i przetransportowania ich mienia w kierunku Poznania i Gdyni.

Wydział Opieki udzielił porady prawnej wielu obywatelom z woj. kieleckiego i krakowskiego, mającym zamiar osiedlić się na ziemiach zachodnich.

Wydział Opieki nawiązał ścisłą współpracę z Państwowym Urzędem Osiedleńczym i Repatriacji, Wydziałem Opieki przy Województwie oraz organizacjami o charakterze charytatywnym, przepracowując plan niesienia opieki wszystkim tym, którzy w wyniku działań wojennych zmuszeni zostali do powrotu do swych miejsc zamieszkania oraz repatriantom za linię Curzona, jak też powracającym z obozów pracy z Niemiec.

W wyniku współpracy zorganizowane zostały punkty dożywienia, opieki i porady lekarskiej na dworcu kolejowym w Katowicach i Bytomiu.

Dla poszukujących pracy na terenie ziem zachodnich Wydział Opieki nawiązał łączność z Syndykatem Hut Żelaznych oraz Przemysłem Węglowym, do których skierowuje fachowców: wymienione instytucje przesyłają w okresie miesięcznym zapotrzebowania, według których Wydział Opieki rozdziela i wysyła poszukujących pracy.

W miesiącu kwietniu i maju otrzymało pracę za pośrednictwem Wydziału Opieki około 200 członków Polskiego Związku Zachodniego. Liczba ta mogłaby być ilościowo o wiele większa, ze względu jednak na powagę i autorytet P. Z. Z. nie wolno nam przekazywać do pracy tych obywateli, którzy godnie nie reprezentowaliby w pracy idei Polskiego Związku Zachodniego.

W porozumieniu z Syndykatem Hut Żelaznych (por. Diamant) Wydział Opieki sprowadza ze Stalowej Woli 179 inżynierów, techników, metalurgów itp. członków Polskiego Związku Zachodniego, którzy zostaną zatrudnieni na terenie Śląska.

2. Wydział Opieki prowadzi z polecenia Władz rejestrację na Śląsk Dolny. Zarejestrowano dotychczas 2500 obywateli.

Zarejestrowani są ściśle badani pod względem polskości, aby uniemożliwić przesiąkanie elementów hitlerowskich i profaszystowskich na tereny ziem zachodnich.

Biblioteka P. Z. Z. czeka na ofiary.

Podstawą naszej pracy koncepcyjno-naukowej, propagandowej oraz wydawniczej musi być **własna biblioteka.** W tej chwili biblioteka Okręgu posiada zaledwie kilkadziesiąt książek polskich i nie wiele większą liczbę książek niemieckich. Zważywszy ogrom pracy, stojącej przed nami w dziedzinie naukowo-propagandowej — nie do pomyślenia jest, byśmy mieli być bez odpowiedniego do naszych zadań księgozbioru.

Apelujemy zatem o składanie do Okręgu P. Z. Z. w Katowicach ofiar książkowych. Hasłem każdego członka P. Z. Z. winno być:

Książka z prywatnych księgozbiorów do biblioteki P. Z. Z.!

Potrzebne najpilniej są:

1. **wszelkie książki i broszury tyczące spraw narodowościowych,** powstań, plebiscytu (zarówno niemieckie jak i polskie).

2. **Książki gospodarcze,** fachowe, tyczące Śląska Dolnego i Opolskiego (niemieckie i polskie).

3. **Roczniki czasopism i gazet polskich i niemieckich** od czasów najdawniejszych do najświeższych.

4. **Encyklopedie i dzieła ogólnohistoryczne.**

Sądzimy, że apel nie minie bez echa.

Czekamy na książki dla naszego warsztatu pracy.

Skład osobowy Komitetów Lokalnych P. Z. Z.

Obwód Katowice

Dr Bałowski Piotr — urzędnik państwowy, Chojnacki Teodor, Chramiec Witold — inżynier, mgr Dobrowolski Jan — nauczyciel, Gańcza Tadeusz — aptekarz, Kalabiński Wacław — nacz. Wydz. Urz. Wojew., Kazkiewicz Roman — inżynier, Kaźmierczak Edmund — adwokat, Nowakowski Wiktor — bankowiec-księgowy, Nowak Alojzy — sekr. Komendy Chor. Harc., ks. Niedziela Oswald, Pampuch Piotr — emeryt. dyr. Biura Sejmu Śląskiego, mgr Wazl Edward — nacz. Wydz. Ogólnego Urz. Wojew.

Koło Katowice — Śródmieście

Bedlicki Michal — zast. Nacz. Wydz. Prez. Urz. Wojew., Brodacka Helena — urzędniczka bankowa, Basiński Hieronim — urzędnik bankowy, Czerwiński Stanisław — emeryt, Grzegorzewski Ignacy — górnik, Idziak-Tułacz Leonard, fotograf, Jaślar Zbigniew — aptekarz, Kinowski Walerian — zawiadowca warszt. kolej., Lebiedzik Kazimierz — porucznik str. pożarn., Neuman Robert — urzędnik ruchu kop. Wujek, Niebrój Emil — referendarz kuratorium szkolnego, Piechulkowa Bronisława, Rakoczy Jan — redaktor, Reif Ludwik — cukiernik, Sadłowski Henryk — kierownik piekarni, ks. Szubert Józef, Szwacki Edmund — aplikant adwokacki, Taczkowski Stanisław — drukarz.

Obwód Chorzów

Jablonkowa Jadwiga — biuralistka, Kacy Henryk, Klejnot Antoni — adwokat, Nowak Władysław — księgowy, Pająk Franciszek — urzędnik pocztowy, Pogorzelska Józefa — urzędniczka, Rygielski Paweł — urzędnik prywatny, Skóra Edward — walcarz, Wolny Stanisław — ślusarz-mechanik, dr Zagan Ignacy — adwokat.

Koło Chorzów — Śródmieście

Adamiec Stanisław — urzędnik, Frąckowiak Leon — mistrz piekarski, Foltyniak Jan — elektromonter, Idczak Bronisław — ślusarz, Koźlik Mieczysław — urzędnik, Koplos Ignacy — kupiec, Ksol Franciszek — kupiec, Piecha Bernard — adwokat, Pokorski Konrad, Śliwka Wilhelm — restaurator.

Koło Chorzów III (Azoty)

Grzesiak Ignacy — robotnik. Bąkowski Hipolit — drogerzysta, Barwiński Eugeniusz — inżynier-mechanik, Biguś Józef — kowal-kotlarz, Janus Maksymilian — ślusarz, Niesłony Michał — ogrodnik, Machajski Kasper — palacz, Michalik Jan — inżynier-technik, Rene Jerzy — urzędnik. Rogacz Ryszard — biuralista.

Koło Chorzów — Batory

Bykowski Jan — mistrz rzeźnicki, Czudaj Roman — urzędnik, Dylla Karol, Nowak Władysław — restaurator, Pachciński Michał — pracownik umysłowy, dr Niewolik Marcin — urzędnik, Pianka Władysław — pracownik biurowy, Trójca Edmund — urzędnik, Wiza Franciszek — pracownik umysłowy, Zając Leopold — kupiec, Zelawski Karol — pracownik umysłowy.

Koło Ruda Śląska

Barczok Herman — urzędnik gminny, Bryś Teodor — restaurator, Gajda Franciszek — urzędnik kopalniany, Goerlich Ryszard — rachmistrz, Gólcz Franciszek — mistrz budowlany, Gordała Teodor — kierownik koksowni, Gruchel Stanisław — urzędnik gminny, Kot Antoni — górnik, Jędrzejczak Stanisław — mistrz krawiecki, Lesz Józef — urzędnik biurowy, Michalski Ignacy — ślusarz, Smołka Emanuel — rębacz kopalniany, Sobolewski Tadeusz — nauczyciel, Szymiczek Juliusz — urzędnik komunalny, Waligóra Kazimierz — cieśla, Widera Aleksander — urzędnik adm., Wypchoł Jan — urzędnik koksowni Walenty, Zgórecki Jan — urzędnik stanu cywilnego.

Koło Nowa Wieś

Babiak Stefan — nauczyciel, Breuche Jan — pracownik umysłowy, Gwiżdż Robert — urzędnik gminny, Gwóźdź Wojciech — górnik, Mientus Jan — mistrz maszynowy, Musioł Karol — organizator konsumów kop. Wanda, Piechota Alojzy — kupiec, Polczyk Herman — kierownik referatu wojsk., Sitko Stanisław — pracownik umysłowy, Susek Wilhelm — nauczyciel gimn., Szmatloch Herbert — urzędnik komunalny, Szuchaja Gerard — urzędnik gminny, Wałoszek Józef — monter, Wieczorek Herman — monter, dr Winkler Eryk — lekarz, Wrzeciono Alojzy — urzędnik samorz.

Koło Katowice-Brynów

Borowski Franciszek — kupiec, Jędraszczak Władysław — buchalter, Karwan Władysław — kierownik szkoły, Kasza Alfons — urzędnik państwowy, Kasza Florian — mistrz piekarski, Kluczka Jan — monter, Kłaczek Jan — elektromonter, Knop Antoni — ślusarz, Link Bernard — podmistrz ciesielski, Lubina Józef — urzędnik prywatny, Mucha Józef — prac. Państw. Monopolu Tytoniowego, Student Franciszek — sztygar, Walter Władysław — kreślarz techniczny, Woźnica Paweł — maszynista P. K. P., Wypiór Jan — restaurator, Filipczyk Stanisław — górnik, Gałązka Alojzy — sztygar objazdowy, Kluzik Kazimierz — kierownik rachuby, Kostka Tomasz — asystent biurowy, Masłowski Roman — górnik markarz, Michalski Franciszek — woźnica, Noworzyn Wik-

tor — pracownik umysłowy, Poloczek Paweł — sztygar elektr., Rabsztyn Jerzy — inż. górniczy, Sieradzki Franciszek — dozorca ślusarski, Stobik Józef — nadgórnik, Stolarczyk Stanisław — górnik wagowy.

Koło Ligota

Buszman Paweł — absolwent S. G. H., Cebula Paweł — dozorca, Doliński Władysław — nauczyciel, Gwioździk Klemens — wagomistrz, Kocima Leopold — pracownik kolejowy, Konieczny Walenty — tercjan, Kurtok Franciszek — nadgórnik, Matejasik Józef — elektrotechnik, Nawałka Ferdynand — nadgórnik, Piecha Augustyn — sanitariusz kąpielowy, Sikora Józef — sztygar sortowni, Stawowy Teodor — maszynista wyciągowy, Świerkot Ludwik — rębacz, Wasilewski Michał — robotnik, Wojtała Leon — pracownik umysłowy, Wylezoł Wiktor — nadgórnik i sztygar.

Skład dalszych Komitetów Organizacyjnych będzie ogłaszany w miarę ich powoływania.

Następny numer ukaże się za 2 tygodnie.

Przy wydawaniu biuletynu napotyka P. Z. Z. na duże trudności w uzyskaniu papieru. P. Z. Z. będzie bardzo zobowiązany wszystkim Kołom Lokalnym i Obywatelom, którzy przyjdą wydawnictwu w tej mierze z pomocą.

Wszelkie materiały i komunikaty, przeznaczone do druku, winny być nadsyłane w maszynopisach.

Redaguje Referat Planowania Okręgu Śląskiego P. Z. Z. — Sekretariat Redakcji mieści się w Wydziale Propagandowo-Informacyjnym Okręgu Śląskiego P. Z. Z., Katowice — ul. Powstańców 43 (adres tymczasowy).

Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice, ul. Warszawska 58. R 1250.